GLOBALNIE · ANALIZA

DYLEMAT MUSZKIETERA. CO CZEKA FRANCUSKĄ PRAWICĘ?

Kacper Kita · 7 lipca 2021

Startować czy nie startować? Jako eseista, publicysta i komentator Éric Zemmour osiągnął już wszystko. Żaden francuski pisarz polityczny nie sprzedaje większych nakładów książek. Jego emitowany od poniedziałku do piątku w najlepszym czasie antenowym program telewizyjny bije kolejne rekordy oglądalności, która stale rośnie. Obecnie otwarcie przygotowuje się do startu w wyborach prezydenckich, choć wciąż unika jednoznacznej deklaracji. Zemmour obawia się, że Francja po prostu „może umrzeć" i myśli „teraz albo nigdy". Z drugiej strony, to właśnie teraz rekordowo wysokie sondaże poparcia ma Marine Le Pen. Czy warto zaryzykować?

Kim właściwie jest Éric Zemmour?

Zemmour to jeden z najbardziej znanych francuskich komentatorów, obecny w przestrzeni publicznej od ponad trzydziestu lat. Jest autorem książek takich jak eseistyczne „Francuska melancholia", „Francuskie samobójstwo" i „Francuskie przeznaczenie" na temat historii Francji. Zwłaszcza „Samobójstwo", podejmujące temat upadku Francji w ostatnich 50 latach, po maju 1968 r. i śmierci generała de Gaulle'a – otwarcia na imigrację spoza Europy, destrukcji tradycyjnych struktur społecznych, kultury, mediów, degeneracji klasy politycznej – cieszyło się rekordową sprzedażą i było jedną z najgłośniejszych książek we Francji w ostatniej dekadzie. Wcześniej Zemmour napisał m.in. biografię Jacquesa Chiraca – archetypicznego przedstawiciela kompromisowej, zdradzającej wyborców „prawicy, której przeznaczeniem jest iść tylko na lewo" (słowa Zemmoura), ale także książkę „Zamach stanu sędziów" o przejmowaniu władzy w demokracji liberalnej przez niekontrolowaną przez nikogo grupę aktywnie wprowadzającą w życie swoją ideologiczną agendę czy „Pierwszą płeć" o destrukcji tradycyjnej męskości przez rewolucjonistów społecznych. Zemmour bronił zażarcie praw mężczyzny do bycia męskim, odważnym, dążenia do władzy i dominacji.

Bliżej zainteresowanym poglądami Zemmoura na historię Francji, rewolucję, cywilizację zachodnią polecam jego trzyczęściową sylwetkę, którą napisałem rok temu. Piszę w niej także o jego stosunku do Polski i charakteryzuję go jako człowieka. Zapewne nie ma nigdzie bardziej wyczerpującego studium na temat tej „najciekawszej postaci współczesnej francuskiej prawicy" (słowa prof. Jacka Bartyzela) w języku innym niż francuski.

Ostatni muszkieter cz. 1

Ostatni muszkieter cz.2

Ostatni muszkieter cz.3

W tym krótszym znacznie tekście chcę się bowiem skupić na jego prawdopodobnym starcie w wyborach na prezydenta, który przewidywałem zresztą już przygotowując jego sylwetkę na początku 2020 r.

Równolegle do pisania książek Zemmour komentuje od lat bieżącą rzeczywistość polityczną. Regularnie publikuje w „Le Figaro", największym dzienniku francuskiej prawicy. Występuje także w radiu i telewizji. W ostatnim czasie największym sukcesem Zemmoura jest jego emitowany codziennie od poniedziałku do piątku w najlepszym czasie antenowym (19-20) program „Face à l'Info". Emituje go kanał CNews należący do grupy Canal+. Dwa lata temu właściciele CNews uznali, że przesunięcie linii stacji na prawo jest najlepszym sposobem na zwiększenie oglądalności. Zatrudnili do tego między innymi właśnie Zemmoura, co okazało się strzałem w dziesiątkę. Od jego przyjścia do CNews wieczorna oglądalność w czasie emisji „Face à l'Info" wzrosła dziesięciokrotnie (!). Stacja stała się najpopularniejszym kanałem informacyjnym (w Polsce TVN24, TVP Info, Polsat News itp.) we Francji. Jeden z najbardziej znanych francuskich dziennikarzy David Pujadas prowadzący program w konkurencyjnej stacji LCI przyznał niedawno otwarcie, że „ciężko w ogóle porównywać się" z CNews, które „wraz z Zemmourem praktycznie nie jest już kanałem informacyjnym. To inna kategoria". Kategoria, dodajmy, przyciągająca wyraźnie więcej widzów.

Rzeczywiście Zemmour na przestrzeni lat z prawicowego dziennikarza takiego jak wielu innych stał się publicystą i komentatorem, który zarzucił wszelkie pretensje do obiektywizmu i dystansu wobec polityki.

> **Zemmour całkowicie odrzuca też polityczną poprawność. Podczas bijącego rekordy oglądalności programu „Face à l'Info" bez ogródek wypowiada swoje radykalne poglądy na temat islamu, cywilizacji Zachodu, relacji między płciami, historii Francji, Europy i świata. Format „Face à l'Info" polega na dyskusji Zemmoura i innych komentatorów na tematy bieżące oraz następnie debacie 1 na 1 między Zemmourem a zaproszonym gościem.**

Gdy gość jest ze szczególnie wysokiej półki, debata trwa całą godzinę. Z Zemmourem mierzą się najczęściej politycy oraz podobni jemu typowo francuscy publiczni intelektualiści, tacy jak filozofowie Bernard Henri Levy, Michel Onfray czy Raphael Enthoven, były premier Manuel Valls, były szef centroprawicowych Republikanów Jean-François Copé, wieloletni doradca Mitterranda Jacques Attali, ministrowie Bruno Le Maire, Jack Lang czy Marlene Schiappa. Wcześniej w innej stacji mierzył się też m.in. z Danielem Cohn-Benditem. Telewizyjne debaty Zemmoura są często na naprawdę wysokim poziomie, pełne odwołań do historii, filozofii i literatury. Jednocześnie są żywe i konkretne – dotykają sedna problemów stojących dziś przed Francją i Europą. Relacjonowałem szczegółowo na Twitterze dwie z nich – z Enthovenem i z Attalim.

Wojna idei czy polityczna arena?

Zemmour od lat podkreślał wagę „wojny idei", wywierającej ogromny wpływ na politykę. Opisywał, jak rewolucyjna lewica przejmowała przestrzeń publiczną, prowadząc systematyczną destrukcję instytucji takich jak naród i rodzina. Swoimi książkami, felietonami i komentarzami stara się, jak sam mówi, „prowadzić walkę Gramsciego" – działać na styku kultury, filozofii i polityki. Opisuje wielkość i chwałę wielowiekowej historii Francji, najwybitniejszych Francuzów oraz marność jej obecnego upadku, wskazując jego konkretne przyczyny. Stara się w ten sposób zmobilizować swoich rodaków, czytelników, słuchaczy i

widzów do odrzucenia potępianych przez niego indywidualizmu oraz beztroskiej, hedonistycznej konsumpcji. Przypominając przeszłą wielkość oraz pokazując grozę współczesności chce ich zachęcić do zbiorowego wysiłku na rzecz odbudowy Ojczyzny, której grozi zagłada. „Prawdziwa nadzieja to przezwyciężona rozpacz" – to maksyma, którą Zemmour podsumował swoje programowe wystąpienie we wrześniu 2019 na Konwencji Prawicy. Zasadniczym wrogiem dla Zemmoura jest progresywizm, prowadzący narody do samozagłady poprzez oddanie władzy w ręce egoistycznych liberalnych elit. Mówi o nim tak:

„Progresywizm to religia postępu. Millenaryzm, który czyni z jednostki boga, a z jego wszystkich zachcianek, choćby kaprysów, święte i boskie prawo. Progresywizm to ubóstwiony materializm który wierzy, że wszyscy ludzie są nierozróżnialnymi bytami, wymiennymi, bez płci ani korzeni, bytami całkowicie skonstruowanymi, jak klocki Lego, które mogą więc być zdekonstruowane przez demiurgów. Progresywizm to zeświecczony mesjanizm, tak jak były nim jakobinizm, komunizm, faszyzm, nazizm, neoliberalizm czy prawoczłowieczyzm [po francusku lepiej brzmi]".

Obecnie Zemmour otwarcie przygotowuje się jednak do startu w wyborach prezydenckich. Porównuje się do Jacquesa Bainville'a, najwybitniejszego historyka Action Française, również płodnego publicysty i komentatora. Bainville po I wojnie światowej przewidział dobrze, że wkrótce Francji będzie grozić kolejna wojna. Pozostał jednak niewysłuchaną Kasandrą. Niedawno Zemmour przypomniał wypowiedź Bainville'a, narzekającego, że być może „powinienem być w gabinecie ministra spraw zagranicznych", zamiast pisać. „Nie mogę nie myśleć o sobie czytając te słowa. Być może nadszedł czas na przejście do działania, bo nawet przewidywanie przyszłości, nawet proroctwo nie wystarczają".

Zemmour od lat głosi bowiem, że Francja jest w stanie śmiertelnego zagrożenia, a klasa polityczna prowadzi ją do samozagłady. Deklaruje otwarcie, że islam nie jest kompatybilny z Francją. „Ludzie żyjący tu od tysiąca lat mają prawo chcieć, żeby ich przodkowie żyli na tej samej ziemi przez kolejne tysiąc lat, nie byli zastępowani przez dzieci imigrantów obcej religii i cywilizacji". Mówi o prowadzonej przez klasę polityczno-medialno-finansową „wojnie mającej na celu eksterminację białych heteroseksualnych mężczyzn katolików".

> **Zemmour jest twardym realistą i antropologicznym pesymistą, radykalnie odrzucającym ideę praw człowieka oraz wszelkie postoświeceniowe ideologie i koncepcje poprawy kondycji ludzkiej. Myśli w kategoriach bezwzględnej walki narodów o przetrwanie i dominację. Proponuje Francuzom egoizm narodowy oraz afirmację własnej tożsamości zbiorowej. Wrogiem numer jeden jest oczywiście islam, ale Zemmour jest też zdecydowanym apologetą tradycyjnej męskości, pozycji ojca jako głowy rodziny, małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, kary śmierci czy katolickiej cywilizacji stworzonej przez Kościół.**

Będąc Żydem może sobie pozwolić nawet na tak radykalne stwierdzenie jak to, że trzeba wybrać konkretną tożsamość narodową, a jak ktoś czuje się związany jednocześnie z Francją i Izraelem, to może po prostu wyjechać do Izraela. „Można być Żydem i nie być syjonistą, jak ja. Identyfikuję się z Ludwikiem XIV, nie algierskimi Żydami, tak wychowali mnie moi rodzice". Dla Zemmoura Francuzem można się stać, ale

tylko w drodze wyrzeczenia się innych tożsamości. Zaznacza przy tym, że francuskość jest nierozerwalnie związana z katolicyzmem, choć jak mówi: „osobiście nie wierzy w Zmartwychwstanie". W imię spójności narodu i państwa Francuz jest gotów bronić nawet nocy św. Bartłomieja.

Dlaczego Zemmour i Marine Le Pen się zwalczają?

Zemmour od dawna jest wielkim krytykiem Marine Le Pen i jej linii politycznej. Zemmour nigdy nie był zwolennikiem „dediabolizacji" Frontu Narodowego i zmiękczania stanowiska, zwłaszcza na kluczowym polu islamu, imigracji i tożsamości. Bardzo ciekawa była jego telewizyjna dyskusja z Jean-Marie Le Penem w czerwcu 2017 r. Le Penem, którego córka po przejęciu partii w 2011 r., z czasem całkowicie go z niej wyrzuciła, przyjmując linię „dediabolizacji".

Zemmour: „Chyba zgodzimy się, że jej występ w debacie przeciwko Macronowi przed II turą był katastrofalny. To było jak oglądanie w finale mistrzostw świata drużyny, która jest na poziomie ligi francuskiej".

Le Pen: „Tak".

Zemmour: „Tego wieczoru powiedziałem sobie – ale to wszystko wina Jean-Marie Le Pena. To pan dał jej władzę".

Jean-Marie bronił się, przypominając, że wybrał ją kongres partii (choć oczywiście z jego inicjatywy), a Marine nową linię polityczną przyjęła dopiero po 3 latach. Nie uważa więc, by popełnił błąd wybierając takiego następcę, co sugerował mu Zemmour.

Następnie Zemmour zapytał Jean-Marie Le Pena, czy zgadza się, że błędem była przyjęta strategia nastawiona przede wszystkim na pozyskiwanie w II turze wyborców radykalnej lewicy Jean-Luca Melenchona na bazie wspólnej niechęci do establishmentu, liberalizmu gospodarczego, UE, NATO i Ameryki, zamiast przyciągania wyborów centroprawicy hasłami tożsamościowymi. Z tym również Le Pen się zgodził, nazywając wybór córki wprost „głupotą". Zdaniem Le Pena „gdy w domu jest pożar, zajmujemy się pożarem", a nie kwestiami drugorzędnymi. Zaznacza, że przed Francją stoi główny problem – zapaść demograficzna Europy, eksplozja demograficzna trzeciego świata i w konsekwencji możliwe przejęcie Starego Kontynentu przez imigrantów z trzeciego świata.

Zemmour pyta więc, zaznaczając, że: „Jak wszyscy tu wiedzą, podzielam Pana analizę na temat hierarchii priorytetów i śmiertelnego zagrożenia dla Francji. Chcę więc zapytać – czy Pana córka tego nie rozumie czy nie chce tego zrozumieć?"

Jean-Marie: „Urodziła się w 1968 roku, być może to rzuciło na nią złowróżbny cień". Przyznaje, że córka uformowała w środowisku ukształtowanym przez rewolucję 1968 r. Nie chciał przyznać, że Marine „jest małą mieszczanką" (*petite bourgeoise*), ale przyznał, że „miała edukację małej mieszczanki", a on nie ma na nią wpływu.

Zemmour zapytał się wreszcie Le Pena, czy nie uważa, że po prostu z jego nazwiskiem nie da się zostać wybranym prezydentem, bo po dekadach demonizowania go przez media „ludzie mają odruch odrzucenia, gdy widzą to nazwisko, jakkolwiek to nieuzasadnione". Le Pen przywołał przykład najbardziej lewicowego parlamentu w historii Francji (wybranego w 1936 r.), który po 4 latach wobec klęski z Niemcami oddał pełnię władzy marszałkowi Pétainowi. Jean-Marie wierzy, że podobnie w chwili wielkiego zagrożenia naród francuski będzie gotowy poszukać ratunku u kogoś o nazwisku Le Pen. Zemmour oczywiście

nie zgadza się z tym zestawieniem, podkreślając, że Pétain był w chwili wyboru cenionym ponad podziałami bohaterem wojennym.

Sama Marine zapytana o swoje różnice z Zemmourem wymieniła dwie – stosunek do islamu („ja nie prowadzę wojny religijnej", „można być muzułmaninem i Francuzem") oraz do pojęcia prawicy („ja nie reprezentuję prawicy ani lewicy, reprezentuję lud francuski"). W rzeczywistości podziały są jednak jeszcze głębsze i bardziej osobiste. Zemmour jest czystej wody intelektualistą, z rozkoszą na każdym kroku odwołującym się do historii, filozofii i literatury. Myśli kategoriami apokaliptycznego starcia, walki o przetrwanie narodu, upadku cywilizacji zachodniej. Marine nigdy nie czytała zbyt wiele, a politycznie przedstawia się jako zwykła kobieta, matka chcąca dobrej, bezpiecznej Francji dla swoich dzieci. Zemmour ma od kilkudziesięciu lat jedną żonę, cytuje klasyków kontrrewolucji takich jak Joseph de Maistre, broni Kościoła i katolickiej moralności (choć nierzadko w dość utylitarny sposób). Marine ma za sobą dwa rozwody oraz na dokładkę długi, niedawno przerwany konkubinat. Ma awersję do tradycyjnych katolików, nurtu obecnego we Froncie Narodowym za czasów jej ojca, którego przedstawiciele walczyli, by nie została dziedziczką ojca, rozpuszczając liczne pogłoski na temat jej hedonistycznego trybu życia (przylgnął do niej np. przydomek „nocna klubowiczka"). W 2013 r. jako szefowa partii odmówiła poparcia Manif pour Tous, ruchowi broniącemu małżeństwa kobiety i mężczyzny. Zemmour jest samcem alfa o skłonnościach maczystowskich, od lat broniącym „praw mężczyzn", by być męskim, silnym, zdecydowanym, dominującym, mówiącym wprost, że „męskość jest w naturalny sposób związana z władzą". Marine jest kobietą wierzącą w równouprawnienie płci, deklaruje się jako „feministka niebędąca wroga mężczyznom".

> **Zemmour uważa Marine za głupią (podczas wizyty w Polsce w 2019 r. wprost rzucił, że jej problemem są „deficyty intelektualne"), ograniczoną, zepsutą, nijaką, miałką, nudną, w głębi serca zliberalizowaną „lewaczkę" (jak o niej kilka razy mówił). Marine Zemmoura za aroganckiego, przeintelektualizowanego, bawiącego się w zbędne prowokacje, oderwanego od rzeczywistości, wiecznie niezadowolonego i marudzącego bufona, który powinien się jej podporządkować zamiast rozbijać obóz.**

Pokusa francuskiego Trumpa i De Gaulle'a 2.0

Marine Le Pen jest politykiem myślącym w kategoriach dojścia do władzy w dowolny sposób, a następnie realizacji swojego programu. Zemmour jest pisarzem myślącym w kategoriach wielkiego, apokaliptycznego starcia o przetrwanie Francji. Zdaniem Le Pen, droga do władzy prowadzi poprzez „dediabolizację", łagodzenie wizerunku, odsuwanie od siebie pojęcia „skrajnej prawicy" i w ogóle „prawicy". Podejmowanie wielu tematów innych niż islam, imigracja i tożsamość. Marine pokazuje się więc jako uśmiechnięta wielbicielka kotów. Wycofuje się z postulatów swojego ojca, takich jak wyjście z UE i strefy euro. Wprowadza na pierwszy plan neutralne ideowo tematy, takie jak ochrona środowiska.

Widać tu pewną zasadniczą różnicę. Dla Marine celem jest przede wszystkim dojście do władzy, a dopiero z Pałacu Elizejskiego chciałaby realizować program. Dla Zemmoura celem jest przede wszystkim obudzenie narodu francuskiego i przekonanie Francuzów, że stoją w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Jeśli Francuzi zostaną o tym przekonani, zagłosują właściwie. Kolejność jest więc odwrotna.

Zemmour nie wierzy, że Marine może kiedykolwiek wygrać wybory. Uważa, że jest zbyt nijaka, by zmobilizować masy Francuzów do pójścia na wybory, a samo jej nazwisko i tak odpycha ich bardziej niż wszelki radykalizm ze strony innego kandydata (np. jego). Sam wierzy natomiast, że wybory wygrywa się nie schodząc do centrum, ale narzucając swój jednoznaczny, wyrazisty przekaz. Podaje przykłady referendum ws. Brexitu, zwycięstwa Donalda Trumpa z 2016 r. i wyborów parlamentarnych w Wielkiej Brytanii w 2019 r., w których Boris Johnson zmiażdżył stojącą w rozkroku między wyjściem a pozostaniem w UE Partię Pracy.

Zemmour przygotowuje się do wejścia w politykę i startu na prezydenta także dlatego, że od dzieciństwa ukształtowany jest poprzez kult romantycznych bohaterów ratujących Francję od katastrofy. Jego eseje o historii, polityce i kulturze opisują ścieranie się wybitnych jednostek, silnych osobowości górujących nad tłumami, walczących o wielkość i pamięć. Przyznaje, że w dzieciństwie sam powiedział sobie, że chce być „Chateaubriandem lub nikim" – tylko wybitność da mu poczucie sensu życia. Tę maksymę zapożyczył zresztą od Victora Hugo – a niedawno pisał o politycznych aspiracjach tegoż znanego pisarza. Dla Zemmoura start w wyborach nie będzie jednym z wielu posunięć politycznych, ale ostatecznym, desperackim krokiem, jedynym który mu pozostał. Rzuceniem się w wir starcia o przetrwanie narodu, a przy okazji o własną wielkość. Ostatecznym aktem przezwyciężenia rozpaczy przez nadzieję, wiary w możliwość ocalenia i w możliwość własnego zapisania się w Historii.

Niedawno minęła rocznica słynnego apelu generała Charlesa de Gaulla'a z 18 czerwca 1940 r. De Gaulle zwrócił się wówczas przez radio do Francuzów po szokującej klęsce w wojnie z Niemcami, wzywając ich do wiary w ostateczne zwycięstwo oraz dołączanie do formowanych przez niego sił wszystkich którzy mogą to zrobić. Zemmour jest wielkim admiratorem de Gaulle'a, a z okazji tej rocznicy wybrał się do rodzinnego domu Generała w Lille. Jego krótkie wystąpienie tam jednoznacznie wskazuje na dalsze plany. „Jest symboliczne widzieć, że w naszej historii powtarza się sytuacja, w której nawet kiedy Francja upadnie bardzo nisko, może pojawić się ktoś, kto ją ocali. Kto wygłosi apel i wezwie wszystkich chętnych, by wspólnie z nim bronili Francji przed śmiercią. Znamienny jest też profil generała de Gaulle'a. Jest przede wszystkim pisarzem, intelektualistą, zanim jest żołnierzem. Jest wszystkim prędzej niż zawodowym politykiem. Nie jest szefem partii, nie jest parlamentarzystą, nie jest wybrany w wyborach". Nie pełni żadnego stanowiska, zanim zwraca się do Francuzów. „To człowiek, pisarz, intelektualista, który zna historię Francji i chce ją ocalić przed zagładą. Wszyscy wówczas myślą, że historia Francji się kończy, że Francja przepadła. Dokładnie tak, jak dzisiaj" – mówił. Aluzje i analogie są bardzo, bardzo czytelne. Dziś Zemmour chce wejść w buty Generała. Jak bardzo wielu piszących o historii, chce sam stać się Historią.

CZYTAJ TAKŻE: Zamach stanu we Francji? Generałowie mają już dość

Przywiązanie Zemmoura do de Gaulle'a stanowi też istotną różnicę między nim a nurtem Le Pen. Front Narodowy powstał jako ugrupowanie antygaullistowskie, skupiające jego zajadłych przeciwników, stronników marszałka Pétaina i Algierii Francuskiej. Często także dziedziców tradycji kontrrewolucyjnej, która ukształtowała de Gaulle'a, ale którą de facto porzucał krok po kroku wchodząc do polityki. Zemmour za największą postać historii Francji uważa Napoleona I. Uważa się za dziedzica tradycji Bonapartych oraz de Gaulle'a. Podstawową wartością jest dla niego „chwała Francji". Przy okazji jest też czołowym apologetą Pétaina, który jego zdaniem dopełniał de Gaulle'a podczas wojny zgodnie ze znaną tezą o „mieczu i tarczy Francji". Historyczne granice między prawicą postgaullistowską a lepenistowsko-kontrrewolucyjną powoli się zacierają, o czym świadczy też zmiana nazwy partii Marine z Front Narodowy na Zgro-

madzenie/Zjednoczenie (Rassemblement) Narodowe. Zemmour nadal jest jednak atrakcyjny w pierwszej kolejności dla najbardziej „radykalnych" sympatyków postgaullistowskiej prawicy, podobnie jak on pogardzających jej przemianą w żyrondystowską centroprawicę realizującą program lewicy sprzed kilku lat i zdradzającą dziedzictwo Generała. Wielu z nich nie czuje się jednak nadal komfortowo popierając córkę Le Pena. Zemmour deklaruje się jako stronnik „zjednoczenia prawic". Ma wielu sympatyków wśród lepenistów, ciepło mówi też o nim sam Jean-Marie. W jedynym jak dotąd sondażu uwzględniającym i jego i Le Pen zabierał jednak poparcie właśnie kandydatom postgaullistów, a nie Marine.

Znajdujemy się dziś w paradoksalnej sytuacji, w której to on, dziedzic gaullizmu, jest de facto radykalniejszy od dziedziczki Le Pena. Zemmour deklaruje, że „nie ma dziś zasadniczej różnicy między przekazem Marine Le Pen, Xaviera Bertranda i Emmanuela Macrona". Wszyscy starają się reprezentować tę samą grzeczną, umiarkowaną centroprawicę. Bertrand to klasyczny przedstawiciel zgniłej, kompromisowej linii centroprawicy, który ogłosił już samodzielny start na prezydenta. Macron zaś od 2016 r. konsekwentnie przesuwa się na prawo, starając się skonsumować wyborów centroprawicy. Urzędujący prezydent dąży do II tury z Marine Le Pen, wychodząc z sensownego założenia, że koniec końców dowolnie obrażona na niego lewica i tak zagłosuje na niego przeciwko „faszystowskiej" kandydatce.

Francuska prawica na rozdrożu

Le Pen jest poważnie zaniepokojona możliwym startem Zemmoura. Najpierw wydrwiła go mówiąc, że może sobie pomarzyć o byciu prezydentem, ale „chcieć i móc to dwie różne rzeczy – ja, jak byłam mała, chciałam zostać miss Francji". Teraz deklaruje poważniej – „Być publicystą i zachowywać się jak kandydat w wyborach prezydenckich, to nie jest w porządku. Zemmour powinien otwarcie powiedzieć, co planuje". Podstawowy argument Marine jest oczywisty – nie należy dzielić „obozu patriotów". Le Pen mówi też, że „nie chce być utożsamiana z radykalną retoryką Zemmoura" i obawia się, że zostanie przez niego wepchnięta w koleiny starej, toksycznej, kojarzonej z jej ojcem retoryki.

Jakie Zemmour ma szanse? Na czyje poparcie może liczyć? Kim tak naprawdę jest Marine Le Pen? Co o potencjalnym starciu na narodowej prawicy sądzi sam Jean-Marie Le Pen? Co zdecydowano na kolejnym kongresie Zjednoczenia Narodowego? Jacy są inni potencjalni kandydaci w centrum i na mocno podzielonej lewicy? Już niedługo kolejne moje teksty na temat rozkręcającej się coraz bardziej kampanii wyborczej we Francji. Do wyborów już tylko nieco ponad 9 miesięcy.

Fot. Facebook

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=4ouSjnJh0TY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dylemat-muszkietera-co-czeka-francuska-prawice/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć